

Audio Physic AVANTERA III



Avanter nie jest flagową konstrukcją Audio-Physica, jednak to właśnie ona, nawet bardziej niż największy *Cardeas*, reprezentuje firmowy styl, jego najważniejsze rozwiązania techniczne i estetyczne. Po wielu latach utrwalania tej formy, mimo że nie ma ona w ofercie Audio-Physica absolutnej wyjątkowości, można już o niej mówić – klasyka.

Kiedy pięć lat temu testowaliśmy pierwszą wersję *Avanter*, nie była to konstrukcja w swojej ogólnej koncepcji zupełnie nowa – wywodziła się z modelu *Avanti 6*, będącego n-tym potomkiem starego rodu *Avantich*, powielając nie tylko jego oryginalny układ głośnikowy, ale też wielkość i kształt obudowy. Konstrukcja ta (*Avanter*) mogłaby więc zostać wprowadzona jako kolejna wersja *Avanti*, jednak producent uznał, i też miał ku temu dobre powody (zmian było jednak sporo), że lepiej będzie wzbogacić ofertę o zupełnie nową nazwę – *Avanter*. *Avanti* też pozostało w ofercie, ale „zdegradowane” do konstrukcji znacznie mniejszej. Oczywiście na tym historia nie mogła się zakończyć i, podobnie jak to było wcześniej z *Avanti*, teraz udoskonalana jest *Avanter*. Połapać się w kolejnych modyfikacjach można, chociaż nie jest to łatwe, ponieważ producent nie dba o precyzję podawanych (na stronie internetowej) informacji w takim stopniu, jak o detale samych projektów... co jest stratą również dla firmy, bowiem klienci nie są przekonani do zalet najnowszej wersji tak konsekwentnie i profesjonalnie, jak potrafią to robić inni. Trzeba trochę „poszperać”, przede wszystkim śledzić testy *Avanter* III, aby się dowiedzieć o niej czegoś więcej. Wchodząc bezpośrednio na stronę www.audiophysic.de, znajdziemy oczywiście *Avanter* III, ale zamiast opisu, który kiedyś dotyczył poprzednich wersji (*Avanter* i *Avanter plus+*), zobaczymy tylko kilka zdjęć (wśród nich nie ma zdjęcia kolumn „przekrojonych”, jakie mogliśmy zobaczyć w przypadku poprzednich wersji) i tabelkę z kilkoma podstawowymi danymi. Jeżeli w Google wrzucimy hasło *Avanter* III, to możemy się tym sposobem przenieść na dawną firmową stronę z opisem... pierwszej *Avanter*; podobnym sposobem możemy też poczytać o *Avanter plus+*, ale nie udało mi się dotrzeć do szczegółowego opisu *Avanter* III. Najwyraźniej tekst jeszcze nie jest gotowy, a przecież od „zwdowania” *Avanter* III minął już prawie rok (monachijski high-end 2017). Sami wykonaliśmy ten test niedługo potem, lecz z jego publikacją też „trochę” nam zeszło, mimo to chyba i tak jesteśmy szybsi od producenta (choć trzeba przyznać, że od nas szybsze były już inne recenzje). Przy okazji: firmowa strona internetowa wygląda coraz bardziej siemiężnie, w tej sprawie Audio-Physic wyraźnie „się nie wyrabia”, chociaż optymistyczna interpretacja tego zaniedbania może być też taka, iż z premedytacją pozostawia ją w takiej formie, aby odróżnić się od innych producentów i zademonstrować lekceważenie dla puszczania nowoczesnego, marketingowego dymu – ważne, że robota pali się konstruktorom w rękach, a potem brzmienie kolumn długo jest gorące...

Skoro jednak producent i jego dystrybutorzy obwieścili, że *Avanter* III stanowi ważny, wręcz przełomowy krok naprzód, chciałoby się to nie tylko usłyszeć, ale i zrozumieć... na jakich przesłankach technicznych się opiera. Parę prostych faktów udało się ustalić, ale ich pogłębiona analiza jest już trudna, bowiem w opisach poszczególnych rozwiązań, właściwych kolejnym generacjom, mieszane są elementy nowe i już wcześniej wprowadzone. Na przykład w firmowym opisie głośnika średniotonowego HHCM III (a więc już trzeciej wersji HHCM, która odróżnia *Avanterę* III od poprzedniego modelu „plus”), czytamy przede wszystkim o tym, co najważniejsze i typowe dla wszystkich (poprzednich) HHCM (Hyper Holographic Cone Midrange) – o podwójnym koszu, zbudowanym z wewnętrznej „warstwy” polimerowej (zapewniającej wysokie tłumienie vibracji); i zewnętrznej, odlewanej z aluminium (zapewniającej sztywność), a także o aluminiowej membranie wytłumionej na obwodzie elastycznym pierścieniem (Active Cone Damping... ale tym razem w wersji „III”), który usuwa z charakterystyki ostry rezonans, typowy dla sztywnych membran, który nawet filtrowany elektrycznie pozostawia w brzmieniu „dzwonienie”. Wszystko pięknie, ale to już było. Wedle wielu opisów (głównie recenzji), głośnik HHCM III został „przeniesiony” do *Avanter* III z flagowej, jubileuszowej konstrukcji *Cardeas 30 LJE*; tymczasem w firmowym zestawieniu głośniki średniotonowe w *Cardeasach* (zarówno wersji *30 LJE*, jak i „plus+”) są typu... wcześniejszego – HHCM II, w tym miejscu *Avanter* III nawet „przeskoczyła” model flagowy, chociaż... HHCM III ma w swoim składzie również tańszy model *Codex*, a nawet znacznie tańszy *Avanti*. Z kolei za najlepszą wersję wysokotonowego – HHCT III – można dzisiaj pochwalić już wszystkie wymienione wyżej konstrukcje. W ten sposób *Avanter* III ma to, co najlepsze w zasobach Audio-Physica, i chociaż *Codex* i *Avanti* są równie nowoczesne, to są mniejsze, a *Cardeasy*, chociaż są większe... to nie są tak nowoczesne.

W sekcji niskotonowej, tak jak poprzednio, pracują cztery głośniki 18-cm, zainstalowane parami na bocznych ściankach, naprzeciwko siebie. Taka aranżacja ma kilka właściwości: po pierwsze, ustalmy, jaki może być potencjał czterech 18-ek; zależy on oczywiście od ich typu, ale gdy wziąć pod uwagę łączną powierzchnię membran, odpowiada ona membranie głośnika aż 15-calowego! Większe głośniki mają zwykle również większą dopuszczalną amplitudę i niższe częstotliwości rezonansowe, ale znając już typ stosowany we wcześniejszych *Avanterach*, możemy być spokojni o co najmniej ich dobre parametry – to są rasowe głośniki



W dolnej ściance przygotowano wyloty systemu bas-refleks – ten fragment konstrukcji wygląda tak samo jak w poprzednich Avanterach, ale działa wyraźnie inaczej...

Bezpośrednio przy wewnętrznych zakończeniach tuneli widać materiał wytłumiający – bas-refleks nie pracuje w klasyczny sposób, rezonans obudowy jest „zgaszony”, a charakterystyki przypominają bardziej działanie obudowy zamkniętej.

niskotonowe, a nie „przypadkowe” nisko-średniotonowe 18-ki. Większe głośniki mają zwykle cewki o większej średnicy, ale tutaj mamy cewki aż cztery (półtoracalowe), co „na skróty” oznacza większą wytrzymałość cieplną, niż pojedynczego głośnika z cewką nawet 4-calową. Ustawienie głośników naprzeciwko siebie ustawia też przeciwny zwrot wektorów naprężeń, wywoływanych przez głośniki w obudowie – siły te równoważą się, więc obudowa „nie chodzi”, chociaż zmieniające się ciśnienie w obudowie, powodowane przez same membrany, oczywiście oddziałuje na ścianki i potencjalnie powoduje ich vibracje, takie ustawienie głośników nie upoważnia więc do wykonania obudowy byle jak i z byle czego. Dla większości użytkowników najbardziej frapujące i problematyczne będzie jednak samo ustawienie głośników na bocznych ściankach, sugerujące, że fala basowa zostaje skierowana na boki, co z kolei wymaga ustawienia w odpowiedniej odległości od bocznych ścian pomieszczenia. Jak już wielokrotnie wyjaśnialiśmy, fale niskich częstotliwości rozchodzą się wszechkierunkowo, więc nie ma aż tak dużego znaczenia, czy głośnik (lub bas-refleks) jest z boku, z przodu czy z tyłu obudowy, z kolei dystans od dużej powierzchni odbijającej ma zawsze wpływ na poziom basu.

Gdzieś przeczytałem, że głośniki *Avanter* III pracują w układzie push-pull – to nieprawda, push-pull to coś zupełnie innego (dokładne objaśnienie tego tematu zamieści-



liśmy w poprzednim numerze, przy okazji testu *Chario Serendipity*). Tutaj głośniki pracują jeden obok drugiego, a nie jeden za drugim (niech nie myli ustawienie na przeciwległych ściankach), synchronicznie sprężając i rozprężając powietrze w obudowie.

Nowością w wersji III ma być wewnętrzna aranżacja obudowy – dwa dolne głośniki mają pracować w systemie bas-refleks (tak jak wcześniej wszystkie cztery), a dwa górne – w komorze zamkniętej. Niestety, tym razem kolumn nie rozkręciliśmy, a warto byłoby sprawdzić, jak (i czy w ogóle...) taki układ zrealizowano, gdyż znając wewnętrzną strukturę wcześniejszych *Avanter*, wydaje się to dość trudne – komora (zamknięta) górnych niskotonowych byłaby chyba większa, niż dolna (bas-refleks), co trochę kłóciłoby się z teorią, wymagającą dla bas-refleksu większej objętości (przy określonych parametrach głośnika, zwłaszcza przy łączeniu różnych systemów basowych w ramach jednej konstrukcji). Jak wspominałem, na razie producent nie ujawnił przekroju obudowy *Avanter* III, a wyniki pomiarów są niejednoznaczne; szczegóły zostawiamy już dla Laboratorium.

Ustawienie głośników na bocznych ściankach wymaga ustalenia dostatecznie niskiej częstotliwości podziału (aby w sekcji niskotonowej pozostać z promieniowaniem wszechkierunkowym), co z kolei wymaga przygotowania mocnej sekcji średniotonowej, a tutaj pojawia się pewien konflikt. Otóż jednym z pierwszych założeń leżących u podstaw tak skonfigurowanych konstrukcji było zredukowanie szerokości przedniej ścianki, aby w takich warunkach rozpraszanie średnich i wysokich tonów było jak najszersze. Stąd taka koncepcja wydaje się mieć najwięcej sensu przy dużej różnicy wielkości między głośnikiem niskotonowym a średniotonowym, a tutaj jest ona niewielka (niskotonowe 18-cm, średniotonowe 15-cm), ale wciąż ma swoje zalety. Jeden mały głośnik średniotonowy nie wystarczyłby, aby pracować w kolumnie dużej mocy od niskiej częstotliwości podziału; z kolei zastosowanie dużego byłoby trochę wbrew owym założeniom... Wybrano kompromis: dwie „piętnastki” wciąż oznaczają dość wąski front (na którym ani jeden duży, ani cztery 18-cm by się nie zmieściły), a jednocześnie zapewniają wystarczającą wydajność w zakresie „dolnego środka”; cały układ jest albo trzypółdrożny (tak było w poprzedniej *Avanterze*, gdyż dolny głośnik średniotonowy był filtrowany niżej niż górny, nie wchodząc z nim w konflikty fazowe poza osiך główną w zakresie „wyższego środka”, za to dzieląc z nim dużą moc, jaka występuje w zakresie kilkuset herców), albo jednak prostszy – trójdrożny (obydwie 15-ki pracują w takim samym zakresie), na co wskazują wyniki pomiarów. Najlepszy *Cardeas* ma aż trzy 15-ki, filtrowane w jeszcze bardziej skomplikowany sposób, a mniejsze *Avanti* i *Virgo* mają jedną 15-kę, wszędzie sekcja średniotonowa jest proporcjonalna do mocy sekcji niskotonowej.

Głośnik wysokotonowy – HHTC III – to trzecia wersja dość oryginalnego przetwornika, który stał się jednym z wyróżników Audio-Physica. Kolejne wersje nie przynoszą już istotnych innowacji, ważna jest niezmienna, zasadnicza koncepcja, polegająca na „przywroceniu do łask” membrany stożkowej. Dzisiaj zdecydowana większość konstruktorów stosuje w tym zakresie membrany kopułkowe – z różnych materiałów, różnych wielkości, niektórzy wybierają głośniki wstępowe lub wywodzące się z nich AMT, nie ma więc jednego, obowiązującego rozwiązania, ale wiele z nich wydaje się wynikać nie mniej z myślenia marketingowego, niż z poszukiwania lepszego brzmienia. Przedstawiając argumenty producenta w największym skrócie: zaletą membrany stożkowej jest duża powierzchnia, przez co do uzyskania określonego poziomu ciśnienia wystarczy mniejsza amplituda, a to z kolei oznacza mniejsze zniekształcenia... W kilku miejscach można by wtrącić „ale”, inni konstruktorzy nie są przecież głupi i nie przegapiliby tak genialnego i w sumie pro-



Duży (i efektowny) panel przyłączeniowy ma za zadanie odizolować zaciski (WBT Nextgen) od wibracji obudowy.

stego rozwiązania, które jest jednym z wielu, mających swoje zalety i wady. Można się zgodzić, że stożkowe wysokotonowe pozostają trochę niedocenione – nie są tak słabe, jak na to wskazuje ich śladowa popularność, i jak zwykle wiele zależy od konkretnego głośnika, i jego aplikacji. Audio-Physica nie sięgnął po żadne „papierzaków”, lecz zamówił zupełnie nową konstrukcję – którą wciąż udoskonala – u swojego ulubionego dostawcy, firmy Wavector. Stożek jest aluminiowy, ale w obrębie jednocalowej cewki (w centrum) uformowano jednak... kopułkę, która wygląda na jedwabną, więc ostatecznie membrana łączy profil stożkowy z kopułkowym.

W opisie wersji HHTC III, w jednym miejscu producent podaje, że układ magnetyczny jest ferrytowy; a w innym – że w wersji zastosowanej w kolumnie Codex, „napęd” jest neodymowy (choć i tam pracuje, podobno, HHTC III).

Jak każda konstrukcja Audio-Physica, i ta pełna jest oryginalnych smaczek, zarówno w zakresie przetworników, obudowy i jej wytłumienia, kompozycji i komponentów filtrów, jak i wszelkich innych detali – cokołów, nóżek, gniazd przyłączeniowych, a nawet maskownicy. Firma wciąż coś udoskonala to w jednej, to w drugiej konstrukcji, nie wymieniając, wzorem innych producentów, całych serii, co tym bardziej utrudnia orientację. Nie zmienia to jednak zasadniczej obserwacji, że Audio-Physica są bardzo zaawansowane i „zaanga-

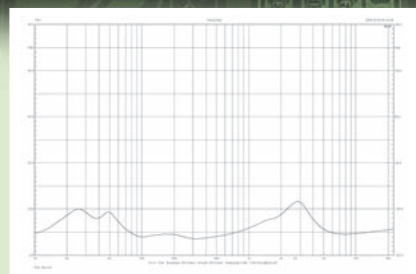


Lepsze niż w poprzednich wersjach *Avantery*; „wielopiętrowe” nóżki wyglądają wspaniale i tak też mają działać, skutecznie stabilizując kolumnę i zatrzymując rezonanse.

żowane”, zaprojektowane z wyjątkową dbałością o każdy element, w którym można coś zyskać lub stracić na jakości brzmienia. Ze szczególnym zapałem firma zabezpiecza miejsca, w których mogą powstawać lub które mogą transmitować wibracje. Panel przyłączeniowy jest wyjątkowy, obejmuje tylko jedną parę zacisków WBT typu Nextgen, ale dodatkowo izoluje ją od drgań obudowy. Takich „drobiazgów” jest w konstrukcji Audio-Physica sporo, a odrębnym tematem jest sposób wytłumienia obudowy – do czego są stosowane specjalne, twarde pianki, a nie konwencjonalne, „miękkie” gąbki i włókniiny. Niektóre „pieszczoty” mogą wydawać się dzieleniem włosa na czworo, ale mają bardzo audiofilski charakter, czym na pewno przemawiają do wyobraźni. Jednocześnie estetyka Audio-Physiców jest bardzo atrakcyjna również dla osób mniej zainteresowanych jakością dźwięku, a bardziej nowoczesnym „wyposażeniem wnętrza”. O kształcie *Avantery*, który nie uległ zmianie, już pisaliśmy, więc nie będziemy tego powtarzać, jednak nie pada wspomnieć, że dostępnych jest aż siedem wersji kolorystycznych, w tym pięć forniowanych: dąb, orzech, czereśnia, heban, „black ash” (dąb lub jesion lakierowany na czarno) i dwa lakierowane na wysoki połysk: czarny oraz biały.

Maskownica ma bardzo cienką ramkę, dzięki czemu jej wpływ na charakterystykę jest niewielki.

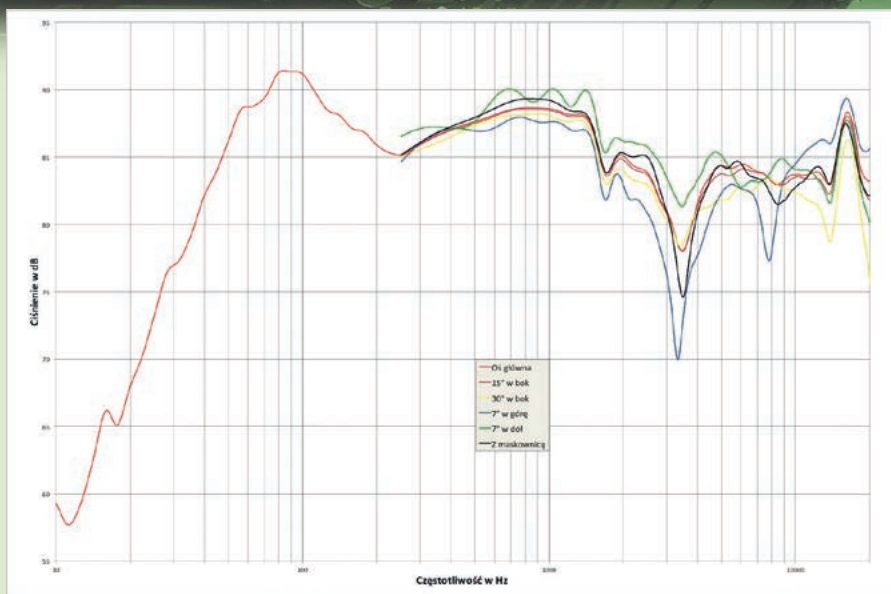
Laboratorium Audio Physic AVANTERA III



rys. 1. charakterystyka modulu impedancji.

Wyniki pomiarów *Avantery III* dają do myślenia i bogaty materiał do komentarzy. Zaczniemy od rzeczy najważniejszej – charakterystyka przenoszenia jest daleka od liniowości, nawet nie ma co próbować owijać tego w bawełnę i relatywizować, bo dostrzeże to nawet laik, porównując z jakimikolwiek innymi pomiarami kolumn, nie tylko z tego testu. Warto też porównać z wynikami pierwszej *Avantery*, do czego za chwilę przejdziemy.

Relacja z odsłuchu ma swoje prawa, a relacja z pomiarów – swoje... obowiązki. Zresztą obydwie dziedziny mają w końcu „jakiś” związek, więc nie sądzę, aby nawet tłumacząc to subiektywizmem, można było twierdzić, iż brzmienie *Avantery III* jest tonalnie świetnie zrównoważone i gładkie. Z drugiej strony, na podstawie nawet takich pomiarów, nie można przesądzać, czy brzmienie to będzie się nam podobać, czy też nie. Widoczne problemy to przede wszystkim wyraźnie obniżony poziom wysokich tonów i dodatkowa zapadłość na przełomie średnich i wysokich, pogłębiająca się wraz z przechodzeniem z osi -7° do $+7^\circ$ (w płaszczyźnie pionowej); ze względu na wąskopasmowy charakter, wcale nie musi być tak wyraźnie słyszalna, jak jest widziana, na ogólne wrażenie bardziej wpłynie niższy poziom wysokich tonów. W pierwszych *Avanterach* był on nieco wyższy, chociaż i tam już trochę poniżej pułapu średnicy. Teraz konstruktor zdecydował się więc jeszcze mocniej zaznaczyć, „pogłębić” firmowe brzmienie. Z kolei analiza różnic między charakterystykami w okolicach 3,5 kHz wskazuje, że zmieniono sposób pracy sekcji średniotonowej, ponieważ efekt taki nie występuje na charakterystykach pierwszej *Avantery* (tamże, wraz z obniżaniem osi, charakterystyka się „wypełnia”, a tutaj – osłabia); być może obydwie 15-ki pracują aż do częstotliwości podziału z wysokotonowym, i tamże pojawiają się przesunięcia fazowe.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

W zakresie niskotonowym mamy również poważne zmiany. Pomiar indywidualnych charakterystyk głośników niskotonowych nie potwierdził, aby dolna para pracowała w wyraźnie innych warunkach niż góra. Na żadnej nie było widać odcięcia w okolicy częstotliwości rezonansowej bas-refleksu, jednak otwory bas-refleksu przecież są – i stamtąd też pochodzi promieniowanie, jednak dość słabe, a kształt tej krzywej też nie pozwolił na ustalenie częstotliwości rezonansowej (przypominał bardziej promieniowanie z linii transmisyjnej). Tak zachowują się bardzo silnie wytłumione bas-refleksy i podejrzewam, że wszystkie cztery głośniki pracują właśnie w takich warunkach, we wspólnej komorze (bez zapowiadanego podziału na komorę z otworem dla dwóch dolnych i komorę zamkniętą dla dwóch górnych). Wskutek takiego zestrojenia charakterystyka zaczyna opadać dość wcześnie, ale łagodnie, nachylenie zbocza wynosi ok. 15 dB/okt. (dla obudowy zamkniętej jest to 12 dB/okt, a dla bas-refleksu, poniżej częstotliwości rezonansowej, zbliża się nawet do 24 dB/okt.); przy ok. 90 Hz mamy wyraźny wierzchołek, więc spadek -6 dB względem poziomu średniego całej charakterystyki notujemy przy ok. 40 Hz. Jako premii (rekompensaty?) możemy spodziewać się dobrej odpowiedzi impulsowej. Producent deklaruje pasmo 28 Hz – 40 kHz, ale nie podając tolerancji decybelowej ani żadnej normy, w zasadzie może obiecywać wszystko. Przy 28 Hz spadek wynosi ok. 15 dB.

Jest natomiast bardzo powściągliwy i rzetelny w rubrykach „czułość” i „impedancja”, za co należą mu się pochwały, jakich rzadko mamy okazję udzielać. Deklarując 89 dB, podaje wynik tylko o 1 dB wyższy od zmierzonego przez nas (88 dB), co można uznać za „błąd pomiaru”. Nie ukrywa, że impedancja znamionowa wynosi 4 Ω , w dodatku charakterystyka impedancji nie powinna budzić niepokoju właścicieli przynajmniej „normalnych” wzmacniaczy, *Avantery III* nie wygląda w tym ujęciu na trudne obciążenie, minima trzymając się na poziomie ok. 3,5 Ω , a w całym pasmie zmienność jest niewielka. Nietypowy przebieg w zakresie niskich częstotliwości – dwa spłaszczone wierzchołki przy 25 Hz i 50 Hz i płytkie „siodło” pomiędzy nimi (tutaj poziom znacznie wyższy niż przy 10 Hz czy 100 Hz) potwierdzają przypuszczenia, że system bas-refleks został mocno wytłumiony.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	40–250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	115x 24 x 42
Masa [kg]	38

ODSŁUCH

Czasami przy opisie pierwszego urządzenia danej grupy zaznaczamy, że jest ono dobrym punktem wyjścia do dalszych porównań – gdy gra w sposób neutralny, zrównoważony, wykonuje „program obowiązkowy”, niekoniecznie zachwyca czy imponuje, ale zachowuje się poprawnie pod każdym względem. Ostatecznie można do takiej roli „podciągnąć” urządzenie, które tu i ówdzie trochę odstaje, ale trzymając się średniej przynajmniej lepiej niż pozostałe w danej grupie. Tym razem na początek testu wskoczyła konstrukcja i brzmienie, które do takiego celu nadaje się najmniej. *Avanter 3* to najbardziej indywidualne podejście do tematu, a jednocześnie przewidywalne, bo absolutnie firmowe. Ci, którzy znają profil Audio-Physica, nie będą chyba niczym zdziwieni. Ta stałość jest sama w sobie godna podkreślenia, nie znam innej firmy, która by z taką konsekwencją realizowała tak specyficzny plan, powielając tak nietypową charakterystykę. Są konstruktorzy, którzy trzymają się blisko liniowości, ale dla choćby średnio zaawansowanego konstruktora, wraz z dostępnymi dzisiaj narzędziami wspomagającymi projektowanie, a zwłaszcza pomiary, to jak narysować linię prostą od linijki; a nawet jeżeli bez linijki, to nawet dziecko potrafi narysować względnie prostą kreskę. Trudniej odręcznie powtarzać ściśle określone kształty. Wielu producentów szykuje charaktery-

styki odbiegające od liniowości, ale zwykle bardziej różnią się one między sobą. Choć nie musi to wynikać z samej trudności utrzymania podobnego profilu – konstruktor pozostawia sobie pewną swobodę, dostraja charakterystykę do brzmienia, jakie w konkretnym wypadku chce uzyskać, nie zawsze takiego samego. Zresztą w firmach pracuje często więcej ludzi odpowiedzialnych za ten etap prac, ponadto jedni odchodzą, inni przychodzą... a kolumny „pamiętające” poprzedniego konstruktora, wciąż pozostają. W przypadku Audio-Physica, od pewnego czasu widać wyjątkową zbieżność charakterystyk, jednocześnie dalekich od „stereotypowej” liniowości i wynikających stąd brzmień. Nie jest to może wielki wyczyn dla dobrego konstruktora, ale dobrze świadczy o jego kompetencjach („panuje nad sytuacją”), a przede wszystkim wskazuje na jego determinację i ugruntowane upodobanie do określonej specyfiki. Mógłbym w tym miejscu przepisać jedną z wcześniejszych recenzji AP i takim sposobem nikogo bym nie wprowadził w błąd, ale nie wypada... Więc nawet nie zaglądam do poprzednich tekstów, ale przecież co nieco pamiętam. Na pewno napisałem już wcześniej, że Audio-Physic kojarzy mi się z kreowaniem analogowego klimatu. Można to uznać za najważniejsze stwierdzenie, gdyby chcieć ująć temat jednym zdaniem. Jest w tym brzmieniu jednocześnie siła i łagodność – siła płynnie

przede wszystkim z zakresu średnich tonów, a łagodność wywodzi się z bardzo eleganckiej, kulturalnej góry pasma. Co zaskakujące (gdy spojrzeć na zmierzoną charakterystykę), w odsłuchu wcale nie musi ona być tak wyraźnie stłumiona – jest cofnięta może „pół kroku”, właśnie tak, jak w brzmieniu wielu gramofonów, unika wyostrzenia detali, nie skupia uwagi, dopełnia, lecz pozostaje na tyle sprawna i obecna, że nasza aklimatyzacja trwa chwilę, a potem mamy już komfort. Ucieszy nas dobra przejrzystość – cecha nie tylko przyjemna, ale i ciekawa przy takim profilu tonalnym, który często wiąże się z „zamgleniem”. Patrząc na charakterystykę, nie postawiłbym na to, że tak wiele z *Avanter 3* można usłyszeć, ale z drugiej strony, nie oczekujmy, że kolumny te wykażą się superdetalicznością. Ostatecznie jest tu jakiś kompromis, „przekaz informacyjny” nie jest w tym wydaniu najważniejszy, większy nacisk położono na spójność, „organiczność”, klimat, co jednak udało się osiągnąć bez robienia „gluta”; tym bardziej, że średnica potrafi być ekspansywna. „Potrafi być” – czyli od czasu do czasu, jeżeli trafimy na nagranie, którego specyfika kumuluje się z charakterem kolumn, średnica robi się zbyt mocna, co najlepiej słychać na wokalach. Ale i to może się podobać, znowu przypomina działanie niektórych... wkładek gramofonowych i nie ma nic wspólnego z „cyfrową” agresywnością.



Głośnik wysokotonowy jest przedstawiany przez producenta jako stożkowy, ale centralna część jego membrany jest kopułkowa. Jedno drugiemu nie przeszkadza; wręcz przeciwnie – powiększenie powierzchni o część stożkową (alumiiniową), przy utrzymaniu umiarkowanej średnicy cewki, pozwala podnieść efektywność, bez poważnego pogorszenia charakterystyk kierunkowych i zawężenia pasma.



Para głośników średniotonowych zapewnia potrzebną wydajność w zakresie „dolnego środka”; układ z niskotonowymi przeniesionymi na boczne ścianki wymaga ustalenia niskiej częstotliwości podziału. Przyglądając się bliżej, można zauważyć zmianę w stosunku do poprzedniej wersji *Avanter 3* – wówczas głośniki średniotonowe różniły się między sobą (jedne z nich miały dłuższy karkas cewki, widoczny wokół korektora fazy), teraz obydwa są takie same, i być może tak samo filtrowane.



Głośniki niskotonowe to 18-ki, również one mają membrany aluminiowe; w tym zakresie częstotliwości nie wywołują one żadnych „skutków ubocznych”, stąd nie są tutaj stosowane dodatkowe zabiegi wytlumiające ich własne rezonanse; w nowej wersji *Avanter 3* dolna para (takie same zestawy zainstalowano na obydwu bocznych ściankach) pracuje ponoć w systemie bas-refleks, a górna – w budowie zamkniętej, ale pomiary tego nie potwierdzają.



Pewien „nadmiar” jest ulokowany poniżej podzakresu „wyższej średnicy”, nie ma więc przykrego jazgotu ani nerwowości, ale mocne „wyjście”. Z drugiej strony, niższe rejestry też nie są podgrzane, w sumie balans średnich tonów jest tak ustawiony, że wokale nie zostają pogrubione ani rozjaśnione, tylko skoncentrowane i wysunięte. Stąd płynie najczęściej emocji, podkreślanych i dodawanych przez same kolumny, a zarazem bardzo naturalnych w subiektywnym odbiorze, zwłaszcza przy „uwrażliwieniu” słuchacza na pewne wątki i struny, które *Avanter*a bardzo zrećnie dotyka. Ta kolumna nie tylko odtwarza, ale i „gra”. Bas nie jest połączony ze średnicą masywnie, lecz został dobrze zintegrowany działaniem, rytmem, nie „odrywa się”, nie jest balastem, pokazuje dobrą dynamikę i kontury, nie będąc przy tym „uwiązany” ani utwardzonym. Efektowne, potężne, „masujące” zejścia są domeną innych konstrukcji, tutaj mamy bardziej „muzyczne” inklinacje. Całe brzmienie jest żywe i swobodne, chociaż bez wysokotonowych fajerwerków, mocnych uderzeń, ostrych cięć. Prawdziwy, trudny do podrobienia *Audio-Physic*. Brzmienie „specjalne”, o własnym profilu, a przecież trafiające w gust, czy wręcz w marzenia wielu audiofilów – łatwo usłyszeć, dlaczego. Łatwo też zrozumieć, dlaczego nie jest to brzmienie idealne dla wszystkich – argumenty będą dokładnie te same, tylko obserwowane z przeciwnej strony.

AVANTERA III

CENA: 75 000 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Duża, skomplikowana konstrukcja, pełna firmowych „patentów” i tajemnic. Układ trzypółdrożny (a może tylko trójdrożny?...), z czterema niskotonowymi na bocznych ściankach, parą średniotonowych i najbardziej oryginalnym – stożkowym wysokotonowym. Staranne izolowanie poszczególnych sekcji i komponentów. Kwintesencja techniki i stylu *Audio-Physica*.

PARAMETRY

Charakterystyka mocno pofalowana, z wyraźnym obniżeniem wysokich tonów i dużymi zmianami (zależnymi od osi pomiaru) na przejściu środek-góra (okolice 3,5 kHz). Charakterystyka niskich częstotliwości podobna do działania obudowy zamkniętej (silnie wytłumiony bas-refleks). Czulość 88 dB, impedancja znamionowa 4 Ω (o nieklopotliwym przebiegu).

BRZMIENIE

Pogłębiany firmowy charakter, w którym mocny, gęsty i bliski środek pasma łączy się z delikatną, cofniętą, ale dobrze czytelną górą. Krótka akomodacja wystarczy, aby brzmienie „przyciemnione” stało się wyjątkowo przyjazne, komunikatywne i muzycznie kreatywne. Symuluje klimat analogowy, uspokoi wszelką nerwość współpracującej elektroniki. Wgląd w nagranie bardziej przez plany niż detale.

— R E K L A M A —